

# Chada, Tak to zwykle się kończy

Wiedziałem, że droga którą podążam prowadzi mnie do samozniszczenia  
Chciałem inaczej żyć  
Normalna praca, rodzina, dom  
Uległem jednak pokusom  
A jedyny sposób żeby uwolnić się od pokusy... to jej ulec  
Nie dotrzymałem słowa  
Słowa danego samego sobie  
Nie miałem już odwrotu  
Zmierzałem donikąd  
Moim przyjacielem stał się strach,  
Strach przed samym sobą

Tak to zwykle się kończy?

Miał parszywe dzieciństwo  
Trzymał się poza domem  
Lubił kraść i rozrabiać  
Ale o tym za moment  
Jego ziomek był spoko, towar na porcje dzielił  
Tak się wciągnął w interes że go w końcu zamknęli  
Chłopak był samotnikiem  
Chciał by dano mu spokój  
W swoim życiu uczciwie nie przepracował roku  
Nie był gotów na zmiany, fortuna mu się śniła  
Ta historia z ziomeczkiem nic go nie nauczyła

Brat się wziął wyprowadził  
Matka jedynie piła  
W Swojej roli raczej się nie najlepiej sprawdziła  
Ojciec św. pamięci, oszedł chyba gdzieś w maju  
Nie miał żadnych słabości poza życiem na haju  
Chłopak wziął się pogubił, zabrał się za rozboje  
Brak obecności brata też zrobiła tu swoje  
Oczy miał pełne żalu, nie ze wszystkim się godził  
Lecz był sobą, a nie kimś za kogo chciał uchodzić  
Miał kłopoty z policją, lubił gwizdać na palcach  
Skończył tylko 3 klasy, no i jeden kurs tańca  
Coraz częściej popijał no i zadzierał z prawem  
Nie przeczuwał, najgorsze miało dopiero nadejść

Tu rosną zła kwiaty  
Wóz albo przewóz  
Niosą łzy a nie radość  
Wyjdź tym faktom naprzeciw

Chłopak zaczął coś pisać  
Stwierdził że to jest to  
Kiedy składał te wersy nawet nieźle mu szło  
Jednak zwątpił po czasie, notes odstawił w kąt  
Bo nie spotkał nikogo kto by podał mu dłoń  
Zaczął ścigać go sąd, on nie lubił się żalić  
Za tą cechę to przyznasz, że go trzeba pochwalić  
Raz podpalił garaże, te nieopodał bloków  
W zawieszeniu miał w sumie jeszcze kilka wyroków  
Kiedyś ukradł samochód, lecz niestety miał pecha  
Policyjna zasadzka; daleko nie ujechał  
Wyciągnęli go z auta, spałowali po nogach  
Kiedy leżał tak skuty nawet nie protestował  
Wziął napisał do brata, że mu wszystko się pieprzy  
Że ma dość tego życia i jest w areszcie śledczym  
Tamten mu nie odpisał, po prostu go przekreślił  
Chłopak bardzo to przeżył no i zwątpił do reszty  
Prześcieradło miał mocne, gdy zrobiło się ciemno  
Anioł Stróż w tamtej chwili chyba poszedł się zdrzemnąć

Tak to zwykle się kończy  
Wyjdź tym faktom naprzeciw  
Pewnie przyznał by racje, gdyby się nie powiesił

Tu rosna zła kwiaty  
Wóz albo przewóz  
Niosą łzy a nie radość  
Wyjdź tym faktom naprzeciw

Gdybym wiedział, gdybym potrafił pokonać samego siebie  
Gdyby opuścił mnie strach  
Strach przed życiem i szczęściem  
W tej ostatniej drodze głupców, kłamców i straceńców  
Nie będę sam  
Podąża za mną setki mnie podobnych  
Szukających uciezki  
Uciezki przed samym sobą  
Tak to zwykle się kończy